

## „Północ i Południe” a Oświecenie

W warszawskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej można oglądać wystawę zatytułowaną „Czym jest Oświecenie?”. Jej organizacja zbiegła się w czasie z dwusetną rocznicą powstania Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i wbrew pozorom dotyka kwestii jak najbardziej aktualnych, a znakomitym komentarzem do niej okazuje się książka Marka A. Cichockiego „Północ i Południe”.

Od dłuższego czasu podejmowane są rozmaite próby „uaktualnienia” historycznych kolekcji (oraz samych gmachów) – bardzo dobrym przykładem jest paryski Luwr. To zrozumiałe, bo coraz wyraźniej widać zmiany preferencji widzów, dla których sztuka nowoczesna, ale też dzisiaj powstająca staje się coraz istotniejszym punktem odniesienia. Jednak zbyt często dzieła sprowadzane są do efektownego gadżetu, lub też kuratorzy zajmujący się sztuką dawną szukają we współczesności tego, co im przypomina przeszłość.

*Polskie instytucje sztuki w ostatnich czasach bywają oskarżane o niepodejmowanie aktualnych problemów*

W przypadku wystawy w Muzeum Sztuki Nowoczesnej jest inaczej. Co więcej, nie jest to jedynie dialog dzieł, ale też dwóch

instytucji. „Z jednej strony odczytuje na nowo kanon kolekcji Gabinetu

Rycin BUW, z drugiej wpisuje się w prowadzony w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie namysł nad nowoczesnością opowiadając o samych jej początkach” – podkreślają jej twórcy: Goshka Macuga, Łukasz Ronduda i Tomasz Szerszeń. Wystawa stawia pytanie, czym ma być dziś Gabinet Rycin BUW i czym ma być Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Jakie funkcje mają one spełniać we współczesnym świecie. Można dodać to tego kolejne pytanie – o kolekcje. Czym mają być kolekcje publiczne, po co i według jakich zasad mają być tworzone?

Historyczne kolekcje muzealne postrzegane są jako połączone z przeszłością. Można jednak spojrzeć – podkreśla Goshka Macuga – na ich związki z teraźniejszością. Wystawa w MSN stwarza unikalną okazję do obejrzenia trudno dostępnych – z powodu ich charakteru – zbiorów.

(...)

Niemalże równocześnie z otwarciem wystawy w Muzeum Sztuki Nowoczesnej ukazała się książka *Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii* Marka A. Cichockiego. Na ekspozycję można spojrzeć właśnie z perspektywy obecnych sporów politycznych i ideowych. Polskie instytucje sztuki w ostatnich czasach bywają oskarżane o niepodejmowanie aktualnych problemów. Zarzuca się im ucieczkę ze sfery polityki, porzucenie krytycznego myślenia, eskapizm. Tymczasem *Czym jest Oświecenie?* okazuje się jedną z najbardziej politycznych wystaw w ostatnich czasach. Trzeba tylko wyjść z zamkniętego, liberalno-lewicowego kręgu.

Autor Północy i Południa, jeden z najciekawszych polskich konserwatystów, pisze o świecie naznaczonym Oświeceniem, w którym „chrześcijaństwo przestaje być zbawcze, a staje się obciążeniem i skandalem”, a rzymska tradycja zostaje porzucona. W tym – dzisiejszym – świecie zamiast „nawrócenia ku dobru, stanowiącego wcześniej warunek ukształtowania różnych form życia w Europie, pojawia się pragnienie powszechnego samozbawienia, samodoskonałości ludzkości, pojętych jako rodzaj panowania spełniającego się w obietnicach modernizacji”. Zaś Europejczycy „powrócili do stanu nieświadomych, choć nowoczesnych barbarzyńców, którzy sami dla siebie chcą być wzorcem i celem”.

Marek A. Cichocki pisze przede wszystkim o naszym kontekście i o niebezpieczeństwie, jakie stanowi przyjęcie po-oświeceniowej optyki dla polskiej tożsamości i podmiotowości. Obecnie nasila się krytyka współczesnego zachodniego świata, dla którego oświeceniowa tradycja jest fundamentem. Wystarczy wspomnieć głośne „Oświadczenie paryskie” podpisane m.in. przez Chantal Delsol, Ryszarda Legutki i Rogera Scrutona. Krytyka Oświecenia wykracza poza intelektualne kręgi. Narasta odrzucanie kryterium rozumu, naukowej prawdy czy wolności indywidualnej jako podstawowego prawa.

W XVIII wieku lubowano się w świetlnych widowiskach, spektakularnych feeriach świateł. Jedną z tek królewskich w całości jest poświęcona graficznym wyobrażeniom fajerwerków. Nieprzypadkowo. Światło wiąże się mocno z symboliką Oświecenia: z rozprasaniem mroku, wydobywaniem z ciemności. Jednak rozbłysk światła łączy się z momentem oślepienia, ze złudzeniem, iluzją. Obok XVIII-wiecznych

*Obecnie nasila się krytyka  
współczesnego zachodniego  
świata, dla którego  
oświeceniowa tradycja jest  
fundamentem*

przedstawię  
fajerwerków znalazły  
się rysunki Pablo  
Bronsteina.  
Przedstawiają  
monumentalną,  
bardzo racjonalną  
architekturę. W tych  
pustych

przestrzeniach palą się wątle znicze. Trudno nawet je dostrzec.

Można zrozumieć krytyków po-oświeceniowego świata. Samo Oświecenie ma wiele twarzy. Jednak bez tej tradycji trudno wyobrazić sobie współczesną liberalną demokrację. I pozostaje pytanie, co zamiast: reakcja, powrót do przedoświeceniowej rzeczywistości? A może potrzebna jest – i to też pytanie stawiane na wystawie – nowa wizja postępu?

*Piotr Kosiewski*

Powyższy tekst jest fragmentem artykułu, który ukazał się na stronie Magazynu Szum, poświęconego wystawie zatytułowanej „Czym jest Oświecenie?”, którą można oglądać w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Wybrany fragment publikujemy za uprzejmą zgodą redakcji.